Rok. VI Nr. 274 — Sosnowiec, czwartek 8 października 1931 roku — Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Plan Hoovera otoczony tajemnicą.

Warunki dla Niemiec. — Sprzeczne wiadomości.

LONDYN, 7.10. „Exchange Telegraph" donosi z Waszyngtonu, że warunki, jakie Stany Zjednoczone stawiają w sprawie przedłużenia moratorjum Hoovera są następujące:

1) porozumienie francusko - niemieckie, obejmujące pomoc finansową Francji dla Niemiec,

2) zaprzestanie przez Niemcy agitacji na rzecz zwrotu t. zw. kurytarza pomorskiego,

3) wyrzeczenie się przez Niemcy budowy pancerników,

4) zaniechanie demonstracyj organizacyj wojskowych w rodzaju Stahlhelmu.

Korespondent agencji zaznacza ,że Ameryka musi mieć dowód, że kredyty będą zużyte na cele twórcze a nie na zbrojenia lub zasiłki dla bezrobotnych.

Niemcy muszą ułatwić przeprowadzenie rozbrojenia ,redukcję budżetu, oraz usunąć podejrzenia, które na nich ciążą.

WASZYNGTON, 7. 10. Oczekiwana z tak ogromnem napięciem konferencja Hoovera z przedstawicielami demokratów i republikanów, rozpoczęła się wczoraj o godzinie 9 wieczorem.

W Białym Domu zjawiło się 32 najwybitniejszych przedstawicieli obu stronnictw Kongresu. Pozatem byli obecni minister finansów Mellon, jego zastępca Mills oraz prezydent Reserve Federal Banku.

Przed przystąpieniem do narad wezwał Hoover wszystkich obecnych do zachowania tajemnicy.

Narady skończyły się dziś o godz. 6 rano (według czasu średnio - europejskiego).

Częściowo odsłonił tematy, a nawet wyniki narad niemiecko - amerykański senator Wagner, który oświadczył, że na konferencji nie omawiano ani podwyżki podatków, ani sprawy niemieckich kredytów krótkoterminowych.

Zgodzono się jedynie na projekt stworzenia prywatnego konsorcjum bankowego z kapitałem zakładowym 500 miljonów dolarów. Konsorcjum to udzielałoby kredytu w tych tylko i przytem godnych uwzględnienia wypadkach, w których banki związkowe musiałyby odmówić kredytu.

W sprawie przedłożenia moratorjum Hoovera nic nie postanowiono.

—

Usiłowania Hoovera, zmierzające do omówienia spraw gospodarczych Europy i otrzymania w tych kwestjach pewnego rodzaju pełnomocnictwa in blanco, rozbiły się o stanowczy opór niektórych uczestników narad, którzy domagali się przedstawienia szczegółów.

Na dziś zwołano nową konferencję bankierów oraz maklerów majątkowych.

Obrady książąt kościoła na Jasnej Górze.

CZĘSTOCHOWA, 7. 10. Wczoraj rozpoczął sę doroczny zjazd książąt kościoła, w którym uczestniczą najwyżsi dostojnicy kościoła w Polsce z prymasem kardynałem Hlondem i kardynałem Kakowskim na czele. Obrady rozpoczęły się po mszy św., odprawionej przez księży biskupów w kaplicy Matki Boskiej.

Dymisja rządu niemieckiego

BRUENING TWORZY NOWY RZĄD.

BERLIN, 7. 10. (wł.) Rząd Rzeszy powziął uchwałę zgłoszenia dymisji gabinetu. Kanclerz Brüning udał się do prezydenta Hindenburga, który dymisję rządu przyjął.

Jednocześnie prez. Hindenburg powierzył misję tworzenia gabinetu kanclerzowi Brüningowi, z zaleceniem nie wiązania się partjami politycznemi.

DELEGACJA PRACOWNIKÓW P. K. CH. Z SOSNOWCA U MIN. PRACY

WARSZAWA, 7. 10. (wł.) Dziś przybyła delegacja związku pracowników kasy chorych z Sosnowca, z prezesem Szenkiem i przyjęta została w ministerjum pracy. Delegacja przedłożyła szereg postulatów, które ministerjum obiecało rozpatrzeć.

MIN. PATEK W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 7. 10. (wł.) Dziś przybył do stolicy minister Patek, który odbędzie jutro konferencję z ministrem Zaleskim. W sobotę spodziewana jest konferencja min. Patka z marsz. Piłsudskim.

6-CIO LETNI CHŁOPIEC OSKARŻONY O WYGŁASZANIE PODBURZAJĄCYCH PRZEMÓWIEŃ.

WARSZAWA, 7. 10. (wł.) W Ciechanowie rozpoczyna się niebawem jedyny w swoim rodzaju proces, przeciwko 6-letniemu chłopcu, Tadziowi Ujazdowiczowi za wygłaszanie podburzających przemówień.

Chłopiec za namową matki i wyuczony przez nią, wygłaszał przemówienia.

Na ławie oskarżonych zasiądzie matka chłopca, która używała syna za narzędzie do swoich celów.

Proces ten budzi zrozumiałe zainteresowanie.

30 bomb w urzędach jugosłowiańskich.

Miasto Czergheli opanowane przez bandę komitadżów.

WIEDEŃ, 7. 10. (wł.) Wykrycie zamachu na ekspress simploński w pobliżu stacji Czergheli (Macedonja) wywołało w rządowych sferach jugosłowiańskich wrażenie oszałamiające. Dalsze wypadki, jakie rozwinęły się w Macedonji, zmusiły władze do przedsięwzięcia energicznych kroków zaradczych.

Jak o tem doniosły depesze w Macedonji. na pograniczu grecko - jugosłowiańskiem wybuchło powstanie komitadżów. W mieście Czergheli wywiązała się strzelanina uliczna, przyczem do urzędów jugosłowiańskich wrzucono około 30 bomb. Urzędnicy wraz z rodzinami przeszli na terytorjum greckie.

Według ostatnich wiadomości z Aten i z Białogrodu, w Czergheli panuje kompletna anarchja. Ruch kolejowy między Niszem a granicą grecką był przerwany w ciągu 12 godzin. Władze jugosłowiańskie obsadziły tor kolejowy gęstemi posterunkami piechoty. Urzędnicy, którzy w obawie przed zemstą komitadżów uciekli do Grecji, wracają obecnie na terytorjum jugosłowiańskie.

Komisie sejmowe przy pracy.

SPRAWY PODATKOWE. — „SZCZEBLOWANIE" URZĘDNIKÓW.

WARSZAWA, 7. 10. (wł.) Dziś w sejmie odbyło się posiedzenie 6 komisyj sejmowych.

Na komisji skarbowej przemawiał wiceminister Zawadzki, który wyjaśnił, że zasadnicza reforma systemu podatkowego na razie nie jest przewidziana, natomiast przystosowane będą do potrzeb państwowych pewne kategorje opłat. Wprowadzony będzie t. zw. podatek kryzysowy, poczynając już od uposażeń wynoszących 1500 zł. rocznie.

Podatek ten wynosić będzie od 2 do 10 proc. Nie będą go płacić urzędnicy państwowi i komunalni.

Nastąpi wreszcie zmiana podatku obrotowego, który wynosić będzie 1 proc. i mniej.

Drobne rzemiosło będzie miało podatki zryczałtowane.

Wszystkie przedłożone projekty rządowe zostały przez komisję przyjęte.

Na komisji skarbowej przemawiał minister skarbu Jan Piłsudski w sprawie wstrzymania przez rząd t. zw. „szczeblowania" urzędników.

Na posiedzeniu komisji ochrony pracy przemawiał minister Hubicki, podkreślając zmniejszające się bezrobocie w państwie, czego nie można w tej chwili zauważyć zagranicą.

„Polskie sowiety" pozbawione języka polskiego.

RYGA, 7. 10. Polskie szkoły mniejszościowe na Ukrainie i B. Rusi dotychczas nie rozpoczęły nauki wskutek braku podręczników polskich oraz przyrządów szkolnych. Władze sowieckie na Białej Rusi wznowiły prześladowania nauczycieli polskich pod zarzutem uprawiania agitacji nacjonalistycznej.

Ostatnio zanotowano szereg zakazów używania języka polskiego w t. zw. polskich sowietach mniejszościowych, a nawet w wiejskich czytelniach polskich. W rejonie Kliczewskim na Białej Rusi prezes rejonowego sowietu Siemaszko zabronił polskim sowietom mniejszościowym prowadzenia księgowości i urzędowania w języku polskim.

Analogiczne stosunki panują i w innych miejscowościach, zamieszkałych przez ludność polską.

CZECHOSŁOWACJA MA KŁOPOT ZE SPIRYTUSEM.

PRAGA, 7. 10. Rząd czechosłowacki na najbliższem posiedzeniu parlamentu przedłoży wniosek w sprawie obowiązkowego mieszania spirytusu i benzyny dla celów napędnych.

Projektowana ustawa będzie miała na celu ograniczenie importu benzyny oraz ulżenie czeskosłowackiemu przemysłowi spirytusowemu, który przeżywa obecnie ciężki kryzys.

—o—

LOKOMOTYWY NIEUŻYWANE — OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA.. W SOWIETACH."

MOSKWA, 7. 10. Prasa sowiecka donosi, iż zamówione przez komisarjat komunikacji lokomotywy przybyły ze Stanów Zjednoczonych do Sowietów.

Dopiero wówczas okazało się, że stan sowieckich dróg żelaznych czyni zastosowanie tych lokomotyw niemożliwem.

Wobec tego Sowiety mają zamiar sprzedać te lokomotywy państwom europejskim i to z rabatem 40-procentowym.

PIERWSZA DYMISJA REPUBLIKAŃSKIEGO RZĄDU W HISZPANJI

MADRYT, 7. 10. — Po raz pierwszy od przewrotu, rząd hiszpański z Zamorrą na czele, podał się do dymisji. Krok ten był spowodowany gwałtownem starciem, jakie rozegrało się w kuluarach gmachu kortezów, pomiędzy premjerem Zamorrą a prezesem komisji konstytucyjnej parlamentu, Botellassem.

Podniecony Zamorra wystąpił z mową wobec plenum kortezów, w której oznajmił, że po uzyskaniu zgody pozostałych ministrów, zrzeka się dotychczasowej godności.

Oświadczenie to wywołało wrzenie wśród posłów. Po kilkugodzinnych naradach wszystkie kluby parlamentarne zwróciły się z prośbą do Zamorry, by nie porzucał stanowiska w chwilach tak ciężkich dla Hiszpanji. Zamorra zgodził się objąć ponownie tekę premjera ministrów.

Kto wygrał na loterji?

Zł. 15.000 na nr.: 103571.

Zł. 10.000 na n-ry: 174578 15710 176080.

Zł 5.000 na n-ry: 133752 188711.

Zł. 3.000 na nr-y: 37108 208288 30107 145432.

Zł. 2.000 na n-ry: 8393 22989 84722 119340 121719 157363 162568 182407 206186 79151 88158 110901 120040 117850 139967 161040 178910 178812 203510.

Zł. 1.000 na n-ry: 4079 8030 10587 15667 39835 70529 174045 126707 87184 78935 5456 9632 32530 39036 65188 75513 84102 94767 106952 110399 110895 114829 117369 118340 136174 153376 171800 173518 194008 196836 203265 209388.

Zł. 500 na n-ry: 2275 3859 16010 16691 20405 22330 2296 23015 24757 26395 28368 29535 30687 31420 32260 32793 30908 42815 42852 43534 45824 49876 50734 58493 59331 60810 61939 62870 63574 63580 63974 67537 69935 7293 76562 79527 82062 88061 90164 90366 91717 93655 96232 100083 102396 108063 108465 108618 111666 116615 118282 119171 121009 121061 122555 125286 130283 131198 134391 143763 147010 148754 150984 155104 155886 158020 15903 160891 165312 165077 165740 168952 175214 181148 181709 183275 186140 187382 187591 195424 196954 196371 197400 199385 200670.

CZĘŚCIOW AMOBILIZACJA W CHINACH.

LONDYN, 7. 10. Z Szanghaju donoszą, że napięcie chińsko - japońskie zaostrza się z godziny na godzinę. W odpowiedzi na japońską demonstrację flotową ujścia rzeki Jangtse zostały w dolinie tej rzeki zmobilizowane garnizony chińskie.

W rządowych kołach chińskich obawiają się blokady portów chińskich przez flotę japońską.

W Nankinie doręczono ostrą notę japońską, w której rząd tokijski protestuje energicznie przeciwko bojkotowaniu przez Chiny towarów japońskich i domaga się wydania ostrych zarządzeń przeciwbojkotowych.

„Times“ donosi z Tokjo, iż rząd japoński skierował do Szanghaju krążownik „Tokiwa“, celem ostrzeżenia rządu chińskiego przed niebezpieczeństwem agitacji wrogiej dla japończyków.

W związku z zaostrzeniem się sytuacji w Mandżurji, w kołach genewskich panuje przekonanie, że na dzień 14 października będzie musiało być zwołane specjalne posiedzenie rady ligi narodów.

Rada ligi zajmie się wyłącznie zatargiem japońsko - chińskim.

ILE ZŁOTA IDZIE NA POKRYCIE WALUT?

LONDYN, 7. 10. Z rocznej produkcji światowej złota, jak oblicza ekonomista niemiecki prof. M. J. Bonn, 18 proc. tego metalu idzie na potrzeby przemysłu jubilerskiego, 23 proc. zostaje tezaurowane w krajach azjatyckich, jak Chiny, Indje, Sjam, oraz w Egipcie, w postaci monet i biżuterji, tak, iż na pokrycie walutowe i na obieg pieniężny pozostaje tylko 59 proc. corocznego wydobycia złota.

POWIETRZEM I WODĄ PŁYNIE ZŁOTO DO FRANCJI.

PARYŻ, 7. 10. — Dziś od wczesnego ranka na lotnisku Le Bourget pod Paryżem panuje wyjątkowe ożywienie. W odstępach półgodzinnych lądują samoloty z Amsterdamu, przywożące przesyłki złota dla banków paryskich. Wyładowano dotychczas 4.656 klgr. złota.

Pozatem w Cherbourgu jest oczekiwane przybycie amerykańskiego parowca „Aquitania“, który wiezie dla Banku Francji oraz dla jednego z banków prywatnych 16 ton złota. Jak wiadomo, jest to już drugi transport w tak wielkich rozmiarach. Pierwszy ładunek, ważący 15 ton był przywieziony w ubiegły poniedziałek

Odpowiedź niemieckiej propagandzie i rodzimym defetystom

Słowa, które minister Zaleski wypowiedział w ostatnio prasie udzielonym wywiadzie, są enuncjacją pierwszorzędnej wagi i wywrą niechybnie głębokie wrażenie zarówno na wewnątrz kraju, jak i wobec zagranicy.

Słowa min. Zaleskiego nabierają tem mocniejszego znaczenia ,że wyrażają nie tylko pogląd rządu polskiego ,lecz również przytaczają oświadczenie rządu francuskiego. Jest to zatem enuncjacja o podwójnej mocy, bo nietylko raz jeszcze stwierdzająca zgodność polityczną obu zaprzyjaźnionych państw ,ale konkretyzująca tę zgodność w chwili przełomowej, w przededniu ważnych decyzyj.

W najbliższym czasie premjer francuski Laval wyjeżdża — jak wiadomo do Ameryki, by w Białym Domu spotkać się z prezydentem Hooverem i omówić z nim kompleks tych zagadnień, które światowy przełom gospodarczy wysunął przed front dyskusji międzynarodowej.

I w chwili, w której szef rządu francuskiego szykuje się do tego wyjazdu, hydra filoniemieckiej propagandy podnosi znów łeb. Z różnych mętnych źródeł poczynają płynąć jakieś tajemnicze „niedomówienia“, jakieś zagadkowe sugestje: — w Waszyngtonie będzie mowa o „korytarzu“, o Pomorzu, o Gdańsku“, „pacyfikacja świata ma się odbyć kosztem Polski“...

Oświadczenie min. Zaleskiego ucina łeb tej hydrze propagandowej, żerującej bezkarnie od Nowego Jorku poprzez stolice Europy Zachodniej.

Min. Zaleski dwukrotnie ostatnio rozmawiał z premjerem Lavalem. Raz przed jego wyjazdem do Berlina, drugi raz po powrocie z Niemiec .W obu razach p. Laval stwierdził kategorycznie, że „podczas niedawnych rokowań dyplomatycznych, zarówno jak pod czas rokowań które wkrótce nastąpią“ (a więc w Waszygntonie) „zawsze pamiętał i zawsze pamiętać będzie o przyjaźni, która powinna zawsze łączyć obydwa kraje“, t. j., Francję i Polskę.

To też min. Zaleski wysuwa z tych słów słuszny wniosek, że gdziekolwiek i z kimkolwiek toczyłyby się rozmowy naszej sojuszniczki Francji, nie będzie w ciągu tych rozmów powiedziano nic, co mogłoby być w niezgodzie z interem Polski.

Wymowa obu tych deklaracyj, zarówno premjara Lavala ,jak i ministra Zaleskiego, jest jasna.

Stwierdzone w nich zostało kategorycznie, że nietylko w przeszłości (a więc w ciągu dotychczasowych wizyt francuskich ministrów zagranicą, lecz — co ważniejsze — w przyszłości t. j. w zapowiedzianych zjazdach i rozmowach, wykluczone jest pójście na rękę niemieckim hasłom rewizjonistycznym i jakkolwiek wentylowanie takich zagadnień, które niemiecka czy filoniemiecka propaganda chciałaby weisnać w tematy rozmów mężów stanu Europy.

Nie ulega zatem wątpliwości ,że te kategoryczne deklaracje obu ministrów podcinają bujne chwasty plotek, plenią ce się na niwach publicystycznych zagranicą. Po obecnem oświadczeniu min. Zaleskiego i po zacytowaniu słów premjera Lavala trudno chyba będzie rozmaitym „Baltimore Sun“ czy „Action Francaise“ czy berlińskim trąbom prasowym antypolskiej propagandy podtrzymywać bezsensowo sugestje o tem, co w Białym Domu prezydent Hoover miałby jakoby omawiać ze swym gościem francuskim.

Ale deklaracje obecne muszą również i podziałać krzepiąco, a zarazem otrzeźwiająco, na nasze własne społeczeństwo. Min. Zaleski wyraził w swym wywiadzie słuszne zdziwienie, że u nas napływ sugestyj i niedomówień ,fabrykowanych w świecie przez propagandę niemiecką, spowodował oznaki zaniepokojenia, podczas gdy faktycznie niema żadnych powodów do jakichkolwiek alarmów.

W tych słowach uzasadnioną została krytyka owej strachliwości, przybierającej częstokroć znamiona panikarskie, jaka w Polsce, niestety, często niepotrzebnie wprowadza pewne odłamy społeczeństwa w stan psychozy defetystycznej. Co innego jest czujność co innego jest baczenie, by interes Rzeczpospolitej zzewnątrz nie został zagrożony, ale natomiast czem innem jest upokarzający właściwie dla 30-miljonowego państwa objaw, że wystarczy jakaś intryga wrogiej propagandy, aby się niektórym ludziom w Polsce poczęły trząść łydki... ze strachu.

Jest to widowisko niegodne naszego państwa i narodu. Słusznie więc min. Zaleski występuje w swym wywiadzie przeciw alarmistycznym krzykom, nieopartym o realne podstawy.

My wiemy dobrze, kto w Polsce szerzy te sugestje alarmistyczne, kto hoduje defetyzm. Są to ci, którzy od długiego czasu stoją na stanowisku, że im gorzej dla Polski — ten „lepiej“ mogłoby być dla ewentualnych szans partyjnych w walce o władzę... Ci ludzie skwapliwie czerpią wiadomości z każdego źródła, choćby najbardziej podejrzanego i mętnego. Wystarczy, aby poseł ukraiński Baran rzucił z trybuny sejmowej jakąś idjotyczną bzdurę o rzekomem „autorstwie“ angielskiem przewrotu majowego, by natychmiast w prasie endeckiej podchwycono to jako „atut“. Wystarcza np. również ,by z niemieckich gniazd propagandowych wypuszczono jakąś stuprocentową niedorzeczność, natychmiast w sferach endeckich wykuwa się stąd ,kapitał agitacyjny“, z obleśną uciechą w duszy, że to może „zaszkodzić“ działalności znienawidzonego rządu. Z tem, że to w pierwszym rzędzie szkodzi własnemu państwu, któżby się w endecji liczył?

To też oświadczenie min. Zaleskiego nietylko wobec zagranicznego świata unicestwia cały ten zakłamany splot propagandowy, usiłujący „połączyć“ wizytę premjera Lavala w Waszyngtonie z hasłami rewizjonistycznemi niemieckiego nacjonalizmu, ale również wobec własnego społeczeństwa daje stanowczą odprawę zarówno nałogowym, z nieświadomości rzeczy plotącym brednie strachalłom, jak i świadomie defetyzm szerzącym a własnemu państwu temsamem szkodzącym ośrodkom endeckiej perfidji.

M.

Kościół katolicki wraz z państwem

walczy ze skutkami bezrobocia.

W chwili, gdy powołany przez rząd komitet naczelny do spraw bezrobocia rozpoczął już swą akcję, gdy uwaga coraz szerszych sfer społeczeństwa skupia się na palącem zagadnieniu przyjścia z pomocą tym, którzy pracy pozyskać nie mogą,—przychodzi, sukurs, ze strony kościoła katolickiego, sukurs, którego znaczenia i doniosłości nie podobna nie podnieść i nie ocenić.

Ojciec Św. Pius XI-ty w specjalnie wydanej encyklice nawołuje do podjęcia „krucjaty miłosierdzia“ w stosunku do tych, którzy bezwinnie, z powodu braku pracy cierpią niedostatek i nędzę. Encyklika wzywa wszystkich, by wzięli udział w tej krucjacie, która jest świętym obowiązkiem, wypływającym z nakazu chrześcijańskiej idei miłości bliźniego. Szlachetność serca i ducha, oddanie się i poświęcenie dla ratowania bliźnich, zwłaszcza niewinnych dzieci, potrafią pokonać w zgodnym i jednomyślnym wysiłku wszelkie trudności czasów obecnych.

Równocześnie z tem — prymas Polski ks. kardynał Hlond wydał piękną i głęboką odezwę w sprawie kryzysu obecnego i w sprawie niesienia pomocy bezrobotnym. Charakteryzując obecną sytuację gospodarczą świata, ks. prymas mówi: — „Odsłania się przed nami przepaść, którą dotąd sztucznie pokrywano ułudnemi hasłami. Ubóstwiane teorje i systemy społeczne walą się w gruzy wśród zgiełku wielkich wstrząsów. a narody czują, że są ofiarami fałszywych idei, epokowych błędów i wielkiej „niesprawiedliwości mamony“.. „Przepada stary porządek. Ze światowego przesilenia gospodarczego, z bólu całej ludzkiej rodziny, powstawać będzie powoli nowy okres dziejów, — da Bóg, — szczęśliwszy i lepszy, bo oparty budową swoją o prawo boże“.

Ks. prymas wskazuje, że jakkolwiek przebieg kryzysu gospodarczego w Polsce jest łagodniejszy, aniżeli w innych krajach, to jednak położenie robotników i inteligencji, która nie może znaleść pracy, jest niezwykle ciężkie: — Tym nieszczęśliwym — czytamy w odezwie ks. prymasa, — nic nie pomogą nasze krytyki i filozofowania nad biegiem rzeczy. Nakazem chwili jest czyn celowy, stanowczy, szybki. Zarządzenia państwowe i uchwały ciał ustawodawczych uzupełnić powinna akcja społeczna.“

Ks. prymas wskazuje, że w Wielkopolsce pod protektoratem jego i naczelnych władz państwowych powstaje wojewódzki komitet pomocy bezrobotnym, — na prowincji zaś powstają komitety powiatowe i parafjalne. „Z tą organizacją — głosi odezwa, —będziemy współpracować jako z urzędowym organem pomocy bezrobotnym“.

A zatem nie: „obok“ władz państwowych, nie w „konkurencji“ z niemi, jak do tego nawołuje endecja ale **razem z władzami państwowemi i czynnikami społecznemi** pracować będzie duchowieństwo katolickie dla pomocy bezrobotnym.

Ks. prymas w odezwie swej przekreśla niskie rachuby tych czynników partyjno-politycznych, które nawet z bezrobocia bliźnich usiłowały ukuć oręż do walki z rządem.

Zarówno encyklika papieża, jak odezwa ks. prymasa Hlonda — nawiasem mówiąc, pominięta milczeniem przez prasę endecką, — wywrą niewątpliwie głęboki wpływ na najszersze warstwy społeczeństwa, poruszą sumienia i rozgrzeją serca.

Akcja naczelnego komitetu pomocy bezrobotnym, znajdując w społeczeństwie należyte usposobienie psychiczne, poparte przez akcję kościoła katolickiego, popłynie wartkim prądem.

Jesteśmy pełni ufności i wiary, że akcja, w której zgodnie współpracować ze sobą będą kościół, państwo i świadome swej siły społeczeństwo, — wyda w Polsce imponujące rezultaty.

Aspec.

ś. † p.

Henryka Skotnikówna

zmarła dn. 7 b. m. przeżywszy lat 19.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. kol. „Zuzanna“ Nr. 1 do kościoła parafjalnego nastąpi 9 — b. m. o godz. 3 pop.

Pozostaje Matka i Rodzina.

Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu a sklepiki szkolne w województwie kieleckiem

Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu zainteresowała się ostatnio sprawą częściowo może słusznych pretensyj kupców branży księgarskiej i papierniczej w Zagłębiu, którzy wystąpili do izby z memorjałem, wykazującym straty, jakie ponoszą na skutek konkurencji sklepików z materjałami piśmiennemi i książkami przy szkołach, utrzymywanych przez tak zw. „samopomoce szkolne".

Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu, która wykazuje bardzo dużą żywotność we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego Zagłębia, postanowiła sprawę tę dokładnie zbadać i ustalić ściśle cyfrowo, jakie straty wskutek tej konkurencji ponosi kupiectwo branży papierniczej i księgarskiej.

Według obliczeń izby, co zresztą uważamy za niezupełnie ścisłe, straty, wynikające dla kupców z konkurencji sklepików szkolnych, sięgają w samym Zagłębiu sumy 600.000 zł. rocznie. W Zagłębiu mamy około 30.000 uczącej się młodzieży, czyli wypada, że jeden uczeń, czy uczenica pozostawia rocznie w sklepiku szkolnym 20 zł.

Dalej, izba przemysłowo - handlowa prowizorycznie oblicza, że straty, jakie z tego tytułu ponosi kupiectwo, w całej Polsce sięgać mają dziesiątków miljonów zł., a skarb państwa, który oczywiście od sumy tej nie czerpie podatku obrotowego, traci zgórą półtora miljona zł.

Są to cyfry — mamy wrażenie — niezupełnie ścisłe. Nie posądzamy by najmniej izby o tendencyjne oświetlenie tej sprawy, ale poprostu w obliczeniach musiały zajść jakieś niedokładności, które sprawiły, że suma strat dla kupiectwa urosła do tak wielkich rozmiarów.

Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu w najbliższym czasie sprawę tę ma poruszyć na zjeździe izb przemysłowo - handlowych, a następnie wystąpić do odpowiednich władz z wnioskiem ograniczenia sklepików szkolnych, które zdaniem izby podkopują egzystencję kupiectwa branży księgarskiej i papierniczej.

Bezwzględnie, zarówno kupcy, jak i izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu mają w tym wypadku dużo racji. Należy jednak podkreślić, że na sprawę tę patrzą jednostronnie; nie biorą pod uwagę drugiej strony medala, a mianowicie korzyści, jakie bezprzecznie osiąga młodzież, dzięki sklepikom przy szkołach.

Pomijając fakt, że w sklepiku takim można kupić towar znacznie taniej i o wiele lepszy, niż w każdym innym księgarskim sklepie, chcemy zwrócić uwagę na stronę wychowawczą młodzieży, która prowadzi takie sklepiki. Ma to dla rozwoju młodzieży wprost nieocenione znaczenie. Przedewszystkiem kształci praktycznie młodzież, co jest rzeczą bardzo ważną. Następnie wyrabia w młodzieży duże poczucie odpowiedzialności pieniężnej, a następnie kształci spółdzielczo.

Ministerjum wyznań rel. i oświecenia publicznego docenia znaczenie wychowawcze prowadzenia sklepików przy szkołach.

Dlatego też wątpić należy, czy interwencja izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu w tej sprawie odniesie jakikolwiek skutek.

Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że w sprawę tę wejrzy min. wyz. rel. i oś. publ., które w imię dobra młodzieży szkolnej kategorycznie sprzeciwi się jakimkolwiek krokom ograniczenia zakładania sklepików szkolnych przez młodzież.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w czwartek o godz.7.30 i 9.30— dwa przedstawienia bezkonkurencyjnej rewji Hemara, Tuwima i Sygietyńskiego pt. **„Humor krzepi"**. Znakomici artyści teatrów „Qui pro quo" i „Morskie Oko": **Stanisława Karlińska** — pełna wdzięku i urody królowa mody, **Leo Fuks**, fenomenelny piosenkarz, tancerz i muzyk, **Irena Carnero** — doskonała interpretatorka tang, **Edmund Minowicz** — były reżyser operetki sosnowieckiej, **Heinrich — Prokopiakówna** — słynna para baletowa, **Lopek Boruński, Władysław Janecki,** oraz **Tacjan Girls** zaprezentują się poraz drugi naszej publiczności.

Rewja ta przez szereg tygodni grana była w Łodzi i Krakowie przy stale wypełnionych widowniach. Przedsprzedaż biletów w składzie mat. piśm. Wł. Czechowskiego.

Zespół teatru miejskiego w Sosnowcu odegra w sali kina „Czary" w Czeladzi ostatnią nowość, komedję B. Connersa pt. **„ROXY"**.

W sobotę, dnia 10 bm. o godz. 7-ej i 9-ej wiecz. w Dąbrowie dwa przedstawienia wielkiej rewji Hemara, Tuwima i Sygietyńskiego pt. **„Fuks wygrywa"** z Stanisławą Karlińską, Leo Fuksem, Ireną Carnero, Edmundem Minowiczem i in. Przedsprzedaż biletów w cukierni **WP. Pietrzaka.**

Uroczystość ku czci Chrystusa--Króla

W bieżącym miesiącu przypada uroczystość Chrystusa Króla. Uroczystość tę postanowiła odpowiednio uczcić liga parafjalna i stowarzyszenie robotników chrześcijańskch w Dąbrowie, zapraszając do współpracy wszystkie organizacje, znajdujące się na terenie Dąbrowy.

W związku z tem odbyło się onegdaj w lokalu stow. robotników chrześcijańskich organizacyjne zebranie zaproszonych przedstawicieli różnych organizacyj i szkół.

Uroczystość Chrystusa Króla obchodzona będzie 25 bm. według następującego programu: godz. 10-ta rano zbiórka wszystkich organizacyj ze sztandarami przed domem stowarzyszenia, skąd pochodem z orkiestrą udadzą się wszyscy do kościoła na nabożeństwo.

Wieczorem w dużej sali stow. robotników chrześcijańskich odbędzie się akademja, w której wezmą udział delegacje ze sztandarami.

W skład komitetu uroczystości zostali wybrani: ks. dziekan St. Mazurkiewicz, inż. Weber, prezes ligi katolickiej, p. K. Marzec, prezes stowarzyszenia rob. chrześcijańskich w Dąbrowie i p. A. Buchta, jako sekretarz.

Do poszczególnych sekcyj weszli pp.: Karlińska, Srokowska, Wąsikowa, Szymańska i Majko.

Z działalności P. C. K. pow. będzińskiego.

Pod przewodnictwem prezesa dr. K. Rydera odbyło się onegdaj kolejne posiedzenie zarządu oddziału polskiego czerwonego krzyża na pow. będziński, na którem dr. Rajss, referent spraw drużyn ratowniczych, złożył sprawozdaniea z odbywającego się kursu ratownictwa przeciwgazowego w Niwce, oraz o zamierzeniach zorganizowania dalszych kursów.

Następnie dr. Welfe, refernt spraw sióstr miłosierdzia, złożył sprawozdanie z zapisów na kurs sióstr, który się ma rozpocząć w listopadzie.

Z kolei dr. K. Ryder złożył sprawozdanie ze stanu organizacji pogotowia ratunkowego, o które się tak domaga opinja społeczna Zagłębia i przytoczył trudności, na jakie napotyka zarząd oddziału przy realizacji tej doniosłej instytucji.

Na zjazd prezesów oddziałów okręgu kieleckiego, który się odbędzie w Kielcach w dniu 11 b. m. zarząd delegował prezesa dr. K. Rydera, a w zastępstwie skarbnika zarządu, dyr. Lewandowskiego. Na odczytaniu korespondencji i załatwieniu kilku drobniejszych spraw, wyczerpano porządek dzienny posiedzenia.

Oszust z Warszawy na gościnnych występach w Sosnowcu.

Wydział śledczy w Sosnowcu zatrzymał podejrzanego osobnika, który podał, że nazywa się Kazimierz Goździk i jest przedstawicielem „Kalendarza wojskowego".

Wydział śledczy w Sosnowcu porozumiał się telefonicznie z wydziałem śledczym w Warszawie, w wyniku czego okazało się, że Goździk jest poszukiwany przez policję warszawską za różne oszustwa.

Warszawskiego ptaszka policja sosnowiecka odesłała do stolicy, do dyspozyji 15-go komisarjatu, na którego terenie Goździk popełnił oszustwo.

Zderzenie autobusu z furmanką pod Olkuszem.

Onegdaj na szosie pod Olkuszem auto ciężarowe, prowadzone przez szofera *Zyna Kejzmana z Będzina*, najechał całą siłą na furmankę, jadącą z przeciwnej strony.

Zderzenie było tak silne, że koń został zabity na miejscu. Właściciel furmanki, sołtys wsi Pomorzany gm. Rabsztyn, spadł z furmanki doznawszy obrażeń całego ciała.

W autobusie rozbita została całkowicie chłodnica.

Miejska komisja WF. i PW. w Dąbrowie.

Z dniem 15 b. m. zostanie uruchomiony przez komisję w. f. i p. w. w Dąbrowie - Górn. ośrodek wychowania fizycznego.

Ćwiczenia gimnastyczne będą odbywać się w godzinach wieczorowych, w sali gimnastycznej szkoły powszechnej nr. 5 przy ul. M. Konopnickiej.

Każda organizacja może zgłosić swych członków, również i niestowarzyszeni mogą zapisać się na ćwiczenia.

Zapisy przyjmuje miejski instruktor w. f. w poniedziałki, środy, czwartki i piątki od godziny 13 — 14, w lokalu komisji w. f. w magistracie (w podwórzu lewo II piętro).

Rozkład ćwiczeń: poniedziałki i czwartki od godziny 18 — 20-ej gimnastyka i zaprawa lekkoatletyczna dla młodzieży pozaszkolnej, oraz dla klubów i stowarzyszeń sportowych.

Środy od 18 — 20-ej dla młodzieży żeńskiej pozaszkolnej.

Uczestnicy ośrodka obowiązani są mieć kostiumy gimnastyczne i pantofle.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Październik 8 Czwartek

Dziś: Pelagji, Birgitty Wd.
Jutro: Dyonizego B. M.
Wschód słońca: 5.48
Zachód słońca: 5.01

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 8 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 12.15. Co słychać ,o czem wiedzieć trzeba. 12.35. Muzyka z płyt gramof. 14.45. Muzyka z płyt gramof. 15.05. Kom. gospod. 15.15. Kom. LOPP. 15.25. Wśród książek. 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Program dla dzieci starszych. 16.20. Lekcja franc. 16.40. Muzyka z płyt gramof. 17.10. Odczyt ze Lwowa. 17.35. Koncert popołudn. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Giełda roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Kom. Tow. do Zachęty Hodowli koni w Polsce. 19.35. Muzyka z płyt gramof. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Feljeton p. t. Najistotniejsze u zwierząt. 20.15. Muzyka lekka. W przerwie repert. Warsz. Teatrów Miejsk. 21.25. Słuchowisko Magja. 22.10. Muzyka lekka ze Lwowa. 22.40. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.45. Kom. 23.00. Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

Piątek, 9 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A .T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 12.15. Muzyka z płyt gramof. 14.45. Muzyka z płyt gramof. 15.05. Kom. gospod. 15.15. Z życia Polsk. Zesp. Śpiew. 15.25. Odczyt ze Lwowa. 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Muzyka z płyt gramof. 16.00. Lekcja angielskiego. 16.20. Odczyt z Wilna. 16.40. Kącik dla młodych talentów muz. 17.10. Odczyt z Krak. 17.35. Koncert. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Giełda roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Muzyka z płyt gramof. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Pogadanka muz. 20.15. Koncert symf. z Flh. Warsz. W przerwie kwadrans lit. Po tr. Dodatek do Pras. Dz. Radj., kom. oraz muzyka lekka i tan.

KATOWICE.

Czwartek, 8 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Tr. z Warsz. 14.45. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gospodarstwa Woj. Śl. 14.55. Intermezzo muz. 15.05. Tr. z Warsz. 15.50. Program dla dzieci starszych z Warsz. i Wilna. 16.20. Francuski z Warsz. 16.40. Intermezoz muz. 17.10. Odczyt ze Lwowa. 17.35. Koncert solistów. 18.55. Rozmaitości. 19.05. Codz. odcinek powieśc. 19.20. Kultura życia codziennego w dobie piastowskiej. Obraz kraju. 19.40. Kom. harcerskie 19.45. Tr. z Warsz. 22.15. Intermezzo muz. 22.40. Kom. z Warsz. oraz program na dz. nast. 23.00. Muzyka tan. z Warsz.

Z Kielc.

(k) **Echa napadu na kasjera w Zagnańsku.** Przed kilku tygodniami policja w Małej Dąbrówce na Śląsku aresztowała bandytę Grzybowskiego, który podejrzany był o napad na kasjera tartaku z Zagnańsku. Grzybowskiego osadzono w więzieniu. W przeprowadzonem w tej sprawie śledztwie nastąpił obecnie sensacyjny zwrot. Mianowicie policja wpadła na trop faktycznych bandytów, których aresztowano.

Grzybowski został zwolniony z więzienia.

(k) **Samobójstwo.** We wsi Mosty, gm. Korzecko, pow. kieleckiego, powiesił się Kruk Władysław, lat 54. Przyczyna samobójstwa — niesnaski rodzinne.

(k) **Pożary.** We wsi Kulzów, gm. Irządze, pow. włoszczowskiego, wybuchł pożar w zagrodzie Franciszka Milejskiego, który zniszczył ogółem 1 dom mieszkalny, i oborę, stodołę, oraz zboże i narzędzia gospodarskie. Ogólne straty wynoszą około 9.000 zł. Ustalono, iż pożar ten powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

— We wsi Giełzów, gm. Gowarczów, pow. koneckiego ,wybuchł pożar w stodole Stolarczyka Andrzeja, przyczem pastwą ognia padły 3 domy mieszkalne, 15 stodół i 5 obór. Ogólne straty wynoszą około 15.000 zł. Przyczyny pożaru nie ustalono.

— Dnia 1 b. m. wybuchł pożar w stodole Kotla Józefa, zam. we wsi Szczytniki, gm. Klimontów, pow. miechowskiego, który zniszczył stodołę, szopę, oraz narzędzia rolnicze. Straty wynoszą 7650 zł. Ustalono, iż pożar ten powstał z podpalenia przez nieznanego narazie sprawcę.

— W nocy na 1 b. m. w zabudowaniach Podsiadło Antoniego we wsi Zagorzyce, gm. Michałowice, pow. miechowskiego, wybuchł pożar, który zniszczył wierzch domu mieszkalnego, sieczkarnię i garderobę, a ponadto spaliło się 30 kur. Szkoda wynosi około 2500 zł. **Pożar ten powstał również z podpalenia przez nieznanego zbrodniarza.**

Namiętności chytrego „tryfnika"

Pan Lejba aż na piec wlazł po ulubiony sernik.

Nie warszawianka, pani Jenta Hedersztok nie miała już żadnych wątpliwości.

Jej mąż, Lejba był napewno

„tryfnikiem".

— Co znaczy „tryfnik", co? — zapyta w tej chwili jakiś nieuświadomiony goj.

— „Tryfnik" — odpowiadamy z powagą — jest to izraelita, który nie szanuje surowego przepisu, zabraniającego spożywać nabiału wcześniej, niż

w 6 godzin

po jedzeniu mięsnem lub odwrotnie, mięsa w godzin po nabiale.

Nie zastanawiajmy się nad tem dlaczego tak jest, nic bowiem ludzi bardziej nie demoralizuje, jak zastanowienie.

Dość, że pan Lejba był „tryfnik" Codzień po obiedzie wymykał się

cichaczem

do swojego pokoju, gdzie zamykał się na klucz.

Zaniepokojona małżonka podkradła się pewnego razu pod drzwi i przez dziurkę od klucza zaczęła obserwować męża.

Ach, bodajby była nigdy za mąż nie wyszła!

Pan Lejbuś wlazł na łóżko, z łóżka na poręcz, z poręczy

na piec

i wyciągnął stamtąd ulubiony sernik, który zaczął z apetytem zajadać. A było zaledwie dziesięć minut po obiedzie.

Do głębi duszy oburzona małżonka, zaraz po wyjściu męża, zdjęła z pieca resztki sernika i załączywszy je do

skargi rozwodowej,

udała się do Reb-Dona.

Rabin przez trzy dni wertował księgi aż wreszcie wydał wyrok:

— Powód do rozwodu to ty masz, ale ty najpierw spróbuj zmienić mężowi kuchnię: z mięsnej na mleczną. Jak on jest taki „tryfnik", to niech on zjada na obiad

tylko nabiał.

W domu państwa Hedersztoków zapanowała prawdziwa harmonja. Wszystko oddychało spokojem, słodyczą i szczęściem.

Aż wreszcie po paru dniach mlecznych obiadów, w cichy domek

uderzył grom.

Zaraz po obiedzie pan Lejba zamknął się w pokoju i wlazł na piec.

Patrząc przez dziurkę od klucza małżonka zobaczyła ze zgrozą, że pan Lejba wyciąga z garnka

gęsi „pipek"

i zaczyna go z apetytem zajadać.

Kryjąc gniew w sercu, pobiegła pani Hedersztok po raz wtóry do sędziwego Reb-Dona.

Nie wątpimy, że tym razem skarga rozwodowa małżonki „tryfnika" zostanie życzliwie wysłuchana i że sprawiedliwy wyrok

położy kres

grzesznym namiętnościom pana Lejby.

Rozpoczęcie nowego roku pracy

w związku strzeleckim pow. będzińskiego

Ze wszystkich oddziałów powiatu będzińskiego licznie przybyli komendanci, komendantki, instruktorzy p. w., oraz komendanci kompanij na odprawę, która odbyła się w ubiegłą niedzielę w szkole powszechnej przy ul. Prezydenta Mościckiego, z przedstawicieli wojskowości byli na odprawie: obwodowy komendant p. w. mjr. **Michocki**, powiatowy komendant p. w. por. **Nowakowski**, komendant p. w. na miasto Sosnowiec por. Ślusarczyk, oraz władze strzeleckie w osobach zastępcy komendanta podokręgu **Roganowicza**, komendanta obwodu Toby, komendanta powiatu **Nowary**, prezesa powiatu **Szenka** i wiceprezesa powiatu **Abratańskiego**.

Pierwszy zabrał głos p. z. **Nowara**, omawiając szczegółowo sprawy organizacyjne i prace w kierunku wychowania fizycznego i obywatelskiego. Referent główny nacisk położył na współpracę komend z zarządami, nawiązanie kontaktu z miejscowym społeczeństwem, propagowanie czytelnictwa, urządzanie kursów dokształcających, odczytów i pogadanek, poranków, przygotowanie obchodów rocznicy zwycięstwa nad bolszewikami i powstania listopadowego, uprawianie gimnastyki, zaprawy zimowe, marsze podróżne, boks i zawody o odznakę strzelecką. Następnie por. **Nowakowski** omówił program wyszkolenia oddziałów I i II-go stopnia p. w., zaznajamiając zebranych z najprzystępniejszym sposobem prowadzenia tych prac w oddziałach. Odpowiednie programy będą rozsyłane na jeden tydzień. Prócz tego ustalono terminy zbiórek w poszczególnych oddziałach. W najbliższym czasie wszyscy członkowie ćwiczący zostaną poddani badaniom lekarskim.

Będący w tym czasie na otwarciu wystawy obrazów p. starosta **J. Boxa** zaszczycił również swą obecnością odprawę, życząc pomyślnych wyników związkowi strzeleckiemi w nowym roku prac. Prezes powiatu p. W. **Szenk** apelował do komendantów, by przeprowadzili szeroką propagandę idei strzeleckiej wśród społeczeństwa i jak najwięcej ludzi skłonili do wstępowania w szeregi związku strzeleckiego.

Krótkim referatem ideowym p. z. Nowary i odśpiewaniem I-wszej Brygady zakończono odprawę.

Walne zebranie straży w Starczynowie.

W lokalu szkoły powszechnej w Starczynowie odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie miejscowej straży ogniowej.

Na przewodniczącego zaproszono zast. naczelnika rejonu p. Jerzego Kossobudzkiego, na sekretarza zaś p. Janinę Biedrońską, miejscową nauczycielkę.

Po odczytaniu i przyjęciu protokułu z poprzedniego walnego zgromadzenia, prezes straży p. Kasperkiewicz oświadczył, iż wobec bezczynności dowództwa zmuszony jest prosić zgromadzenie o zwolnienie go z prezesury, lub powołanie do dowództwa nowych ludzi dających gwarancję pracy.

Po ożywionej dyskusji, jednomyślnie postanowiono wykreślić z członków straży naczelnika Franciszka Wąsa, odebrać zaś mandaty zast. nacz. Janowi Forysiowi i gospodarzowi Franciszkowi Spyrze, wybierając na ich miejsce innych.

Po walnem zgromadzeniu odbyło się posiedzenie nowego zarządu, który ukonstytuował się następująco: prezes: Stanisław Kasperkiewicz, wiceprezes: Gizela Augustynowiczówna, sekretarz: Janina Biedrońska, naczelnik: Józef Kieres, zast. nacz.: Władysław Foryś i gospodarz: Franciszek Trzcionkowski.

Zjazd członków i sympatyków BBWR.

we Włoszczowie.

W ub. niedzielę odbył się w Włoszczowie zjazd członków BBWR. oraz komitetów gminnych w liczbie około 250 osób. Zebraniu przewodniczył prezes Jan Lipiński, który na wstępie obrad wezwał zebranych do uczczenia przez powstanie ś. p. min. Czerwińskiego i posła Holówki.

Następnie p. Bekier omówił działalność endecji, w związku z ubolewania godnemi wypadkami na terenie gimnazjum kieleckiego i odczytał rezolucję potępiającą działalność OWP.

W dalszym ciągu p. Mijal wygłosił obszerne przemówienie, w którym zobrazował życie i działalność ś. p. T. Hołówki, podkreślając jego zasługi w walce o niepodległość i w pracy na niwie państwowej.

Kierownik sekretarjatu wojewódzkiego p. Zaleski omówił zasady organizacyjne BBWR., wskazując na rolę i zadania poszczególnych komórek organizacyjnych. W dalszym ciągu swego przemówienia omówił sytuację polityczną w kraju i na terenie województwa kieleckiego, podkreślając kompletną dezorjentację i dezorganizację opozycyjnych partyj politycznych, które w obliczu ogromnych zagadnień państwowych, jakie chwila obecna przed nami wysunęła, znalazły się w sytuacji bez wyjścia.

Następnie poseł Sobczyk omówił sytuację gospodarczą państwa i skutki w rolnictwie, które odbiły się bardzo ujemnie na organizacjach spółdzielczych i wezwał zebranych, aby zapobiegliwą pracą starali się naprawić to, co kryzys światowy zniszczył w Polsce.

Po referatach wywiązała się obszerna dyskusja, w której między innymi zabierali głos :pp. Szymczyk, Owsikowski, Bekier, Siemiński. W czasie dyskusji wysunięto cały szereg postulatów znaczenia lokalnego.

(k) **Kradzieże.** Katarzynie Kryśkównej, zam. w Kielcach przy ulicy Karczowskiej nr. 27, w czasie jej nieobecności w domu skradziono ze stołu zegarek, wart. 80 zł.

— Sobieska Józefa, zam. w Kielcach przy ul. Szerokiej nr. 17, zameldowała w komisarjacie p .p., że dnia 1 b. m. przyszła do jej mieszkania nieznajoma cyganka z dzieckiem na ręku i skradła marynarkę i kamizelkę męską, 2 sukienki, szal damski, oraz 10 zł. gotówki, znajdujące się w kieszeni marynarki. Poszkodowana oblicza stratę na sumę 40 zł.

Z Sosnowca.

NACZELNIK WIĘZIENIA KARNO-ŚLEDCZEGO W SOSNOWCU PRZENIESIONY DO GRUDZIĄDZA.

Naczelnik więzienia karno - śledczego w Sosnowcu, p. Franciszek Gielniewski przeniesiony został na wyższe stanowisko do Grudziądza.

Nacz Gielniewski, podczas 8-letniego pobytu w Sosnowcu na swem odpowiedzialnem stanowisku, zyskał sobie ogólną sympatję i poważanie wśród szerokich warstw społeczeństwa.

Bardzo wydatnie zajmował się pracą społeczną, należąc do szeregu organizacyj, w których odgrywał niepoślednią rolę, zyskując sobie opinję energicznego, o dużej inicjatywie organizatora. To też wiadomość o Jego wyjeździe wywołała ogólny żal. Na nowej placówce w Grudziądzu życzymy Mu powodzenia.

(s) **Osobiste.** Kierownik P. U. P. P. i prezes funduszu bezrobocia, radca J. Janik powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

(s) **Przy Ż. T. G .S. „Makabi" w Sosnowcu,** ul. Czystej nr. 9, została uruchomiona sekcja Ping — Pongowa. Zapisy przyjmuje sekretarjat od godz. 21 do godziny 22.

(s) **Co komu ukradli.** Za pomocą dobranego klucza nieznani złodzieje dostali się do mieszkania Joska Abramczyka (Modrzejowska 23), skąd skradli 2 poduszki, wartości 170 zł.

— Z piwnicy Teofila Hały (Chemiczna 30) skradziono 3 słoje wiśni i 9 butelek soków, wartości 70 zł.

— Nieznani narazie złodzieje włamali się do ciesielni kopalni Modrzejów i skradli różne przybory stolarskie, wart. około 120 zł.

— W nocy z 6 na 7 b. m., do biura Maneli Rozenberga (1 maja 26) włamali się złodzieje, skąd skradli kilka garniturów i akta sądowe, straty wynoszą 650 złotych.

Z Będzina.

(b) **Wynik zbiórki ulicznej na bezrobotnych.** Zbiórka uliczna, urządzona w ubiegłą niedzielę staraniem komitetu dla bezrobotnych w Będzinie dała w wyniku 570 zł., co świadczy o dobrej organizacji zbiórki i przychylnem ustosunkowaniem się społeczeństwa do prac komitetu.

Z Czeladzi.

(c) **Z działalności komitetu pomocy biednym w Czeladzi.** Akcja pomocy dla bezrobotnych, którą prowadzi komitet lokalny z sędzią Wereszczyńskim na czele, wykazuje dużą sprawność i intensywność w swych pracach.

Wymownym tego dowodem jest niedzielna kwesta uliczna i domowa na terenie Czeladzi, Piasków i Saturna, która przyniosła znaczny dochód w sumie 606 zł.

Prócz tego zadeklarowane ofiary w naturze oblicza się na sumę około 100 zł.

Należy z uznaniem podnieść zrozumienie i dobrą wolę społeczeństwa, które nie szczędzi ofiar na tak piękny cel.

Zebrane ostatnio pieniądze przeznaczone są na prowadzenie kuchni, która wydaje bezrobotnym 330 obiadów dziennie. Administracja kuchni spoczywa w rękach miejscowej inteligencji, szczególnie pań, które bezinteresownie dają swą pracę, a temsamem zaoszczędzają komitetowi znacznych wydatków.

Z Dąbrowy.

(d) **Baczność podoficerowie rezerwy w Ząbkowicach.** Zarząd koła O. Z. P. R. R. P. w Ząbkowicach podaje do wiadomości swym członkom, że w dniu 11 października o godz. 11-ej odbędzie się dalsza część wykładu z cyklu „Służba w polu". Po wykładzie odbędzie się ogólne zebranie miesięczne koła. Obecność wszystkich członków bezwarunkowo obowiązkowa.

(d) **Kradzież w Ząbkowicach.** W nocy z dnia 6 na 7 bm. do sklepu H. Egenfelda w Ząbkowicach dostali się przez okno złodzieje i skradli: kilka kilogramów herbaty, 85 kg. cukru, popierosy i galanterję, ogólnej wartości 1050 zł.

(d) **Kradzież kur.** Taubie Brandys, zam. przy ul. Legjonów 127, skradziono z komórki 6 kur, wartości 12 zł.

Z Zawiercia.

(z) **Towarzystwo śpiewacze „Lira" w akcji pomocy bezrobotnym.** Pośród licznych zrzeszeń w Zawierciu pierwsze tow. śpiewacze „Lira" przystąpiło do akcji czynnej niesienia pomocy bezrobotnym, urządzając w nadchodzącą niedzielę w domu ludowym wieczór wokalno - muzyczny z bardzo urozmaiconym programem, występując z chórami męskim i mieszanym oraz z orkiestrą. Poza częścią koncertową wystawiona będzie również sztuka sceniczna A. Ładnowskiego p. t. „Wesele na Prądniku".

Należy mieć nadzieję, że społeczeństwo zawierckie, znając już pozatem wysoki poziom urządzanych przez „Lirę" koncertów i biorąc prócz tego pod uwagę, że 30 procent dochodu przeznaczono na rzecz akcji niesienia pomocy bezrobotnym, zapełni po brzegi salę domu ludowego.

(z) **Echa samobójstwa bufetowej.** Przed dwoma miesiącami bufetowa jednej z tutejszych restauracji Wanda Markówna popełniła samobójstwo wypijając większą dozę esencji octowej, przyczem tło samobójstwa tego było w różnoraki sposób w mieście komentowane.

Obecnie sensację w Zawierciu wywołało aresztowanie na polecenie prokuratora współwłaściciela tej restauracji, którego osoba ma stać w jakimś związku z samobójstwem Markównej.

(z) **Niefortunna gra w trzy naparstki pana Kuzi z Wysokiej.** Pan Kuzia, zamieszkały we wsi Wysoka pod Łazami, będąc w Zawierciu, dokąd przybył dla poczynienia zakupów, przechodząc przez rynek zauważył stolik, otoczony kilkoma ciekawymi, przyglądającymi się jak właściciel przenośnego „Monte Carlo" (stolik, 3 naparstki i jedno ziarnko pieprzu) Mieczysław Słaboń (ul. Maciejewskiego 8) złościł się przegrywając od dłuższego czasu z jednym z przygodnych partnerów. Zachęcony łatwością wygranej (tak mu się przynajmniej zdawało) przecisnął się do stolika, gdzie szczęśliwy gracz ustąpił mu grzecznie miejsca. Początkowe szczęście odwróciło się jednak od pana Kuzi tak, że nie tylko że oddał to, co wygrał, lecz jeszcze dołożył wszystkie posiadane pieniądze, w ilości 30 zł., za które miał porobić sprawunki.

W końcu właściciel „kasyna", widząc, że nie ma już co z pana Kuzi wyciągnąć, ogłosił przerwę obiadową. Pan Kuzia, który dopiero po niewczasie zorjentował się że padł ofiarą oszusta, zgłosił się ze skargą do policji, której nazwisko Słabonia jest już oddawna z różnych wyczynów znane. Tymczasem spisano protokuł.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Uciecha": podwójny program „Pat Patachon, jako bankowcy" i „Biskar".

Oszczercza kampanja „Kurjera Zachodniego"

przeciwko komunalnej kasie w Będzinie przed sądem grodzkim w Sosnowcu.

Redaktor odpowiedzialny „Kurjera Zachodniego" skazany został na miesiąc więzienia i zapłacenie kosztów sądowych.

Mowa oskarżycielska adw. Forellego.

Pomimo uczynionej na początku swego przemówienia zapowiedzi nie udało się obrońcy oskarżonego wyzwolić się z tych mglistych nastrojów, jakie tę sprawę spowiły, albowiem właśnie w owe mgliste nastroje spowity wygłosił on akt oskarżenia przeciwko panu staroście, przeciwko p. Wylężkowi, rzucił garść insynuacyj pod adresem p. Narbutta i zakończył w lirycznym tonie utrzymaną apologję p. Mieszalskiego.

Wysłuchawszy podobnej obrony, a raczej urągowiska, trudno nie jest otrząsnąć się z wrażenia, że jednak na sprawie tej zaciążył od samego początku przewodu sądowego grzech, który spowodował potworne rozmiary tej sprawy, niewspółmierne z samym charakterem procesu, w którym ostatecznie mówi się o artykule 540 kod. kar. Grzech ten wypływa właśnie z braku decyzyj co do ram, w jakich ten proces winien był być rozpatrywany, oraz z błędnego ustosunkowania się obrony do roli, jaka przypada stronom w procesie, gdzie jest mowa o art. 540 k. k.

Nie my, **oskarżyciele, mamy obowiązek udowadniać, że zamieszczone w inkryminowanych artykułach „Kurjera Zachodniego" fakty są nieprawdziwe, lecz odwrotnie. prawodawca daje oskarżonemu możność bronienia się dowodem prawdy,** to znaczy: oskarżony, chcąc się obronić, winien udowodnić, że to, co wygłosił, jest prawdziwe, odpowiada objektywnej rzeczywistości.

Na tem stanowisku stoi nasz sąd najwyższy, również i znakomity komentator obowiązującego kodeksu prof. Tagancew. Tagancew zresztą idzie dalej jeszcze, twierdząc, że nie mamy nawet obowiązku udowadniać, że ponieśliśmy jakiekolwiek szkody w związku z wygłoszonymi o nas faktami; wystarcza, ażeby wygłoszone fakty mogły w przekonaniu sądu nam zaszkodzić, mogły poderwać zaufanie do nas, jako instytucji kredytowej.

I to jest rzecz zrozumiała! Bo może naprawdę wcale nam nie zaszkodziliście, może jesteście za słabi, ażeby nam szkodzić, może opinja wcale się z wami nie liczy, podobnie jak wy nie liczycie się z opinją. Wprawdzie mówiono nam tutaj o terrorze opinji publicznej w stosunku do dziennikarza, czułego na każde opinji tej drgnienie, ale w tym procesie ten frazes wypadł groteskowo.

Prezentowaliście nam przedstawiciela opinji rolników, p. Nobisa, który nas pouczył, że reprezentuje komitetu właścicieli gruntów w Czeladzi i, że ci właściciele pobierają ze swoich gruntów korcowe od towarzystw węglowych, a z rolnictwem wogóle nic wspólnego nie mają.

Pan redaktor Arnold mówił nam o oburzeniu na kasę komunalną sfer handlowych i przemysłowych, które w izbie przemysłowo - handlowej i w stowarzyszeniu kupców

miały powziąć odnośne uchwały, ale ich nie powzięły,

zaniemówiwszy widocznie z oburzenia.

Oburzali się na kasę oszczędności niektórzy inżynierowie - górnicy i z tego wielkiego oburzenia zwrócili się do K. K. O. o pożyczkę, którą dotychczas spłacają.

Rzemieślnicy w Sosnowcu oburzają się na K. K. O. za to, że wydział powiatowy źle uformował komisję opinjodawczą dla rozprowadzenia pożyczki, trzeba więc, ażeby K. K. O. dała naganę wydziałowi powiatowemu.

Badany w toku przewodu sądowego redaktor Oskólski, dlaczego nie uległ terorowi opinji publicznej i nie oburzał się na K. K. O., oświadczył, że ani on, ani jego koledzy redakcyjni żadnego terroru ze strony opinji publicznej w tej sprawie nie stwierdzili, że sprawa licytacji firmy „Wawel", jako prywatna mogła obchodzić jedynie osoby zainteresowane, szersze sfery nie interesowały się osobą p. Mieszalskiego, a

głośną sprawa się stała właśnie na skutek hałasu, wszczętego w „Kurjerze Zachodnim".

Wygląda więc na to, że nie pod terorem opinji publicznej, nie w poczuciu obowiązku dziennikarskiego wszczęta została kampanja przeciwko K. K. O, lecz innemi kierowany pobudkami usiłował „Kurjer Zachodni" urobić opinję publiczną nieprzychylnie i niekorzystnie dla działalności kasy.

Ażeby dojść do sedna sprawy, do oskarżenia odpowiedzialnego redaktora „Kurjera Zachodniego", muszę z konieczności ze względów wyżej przytoczonych odbyć drogę ogólną poprzez sprawę Mieszalskiego, Gorjanowicza, Nowackiego, „Dziennika Pracy" itp.

Na plan pierwszy wysuwa się **sprawa Mieszalskiego.**

W lipcu 1929 r. zarząd K. K. O. przyznał firmie „Wawel" kredyt dyskontowy do wysokości 50.000 zł. Owczesny dyrektor kasy, p. Ankersztajn niezależnie od tego, samowolnie, z przekroczeniem swoich pełnomocnictw, otworzył p. Mieszalskiemu rachunek otwartego kredytu, na którym w dniu ogłoszenia odroczenia wypłat zadłużenia, oczywiście bez wiedzy zarządu kasy, wynosiło 116.000 zł. Wkrótce po ogłoszeniu odroczenia wypłat, w lutym 1930 r., pp. Strzelecki i Ankersztajn, jako nadzorcy sądowi, w porozumieniu z p. Ankersztajnem, jako dyrektorem kasy, postarali się o przyznanie p. Mieszalskiemu trzeciego kredytu, tak zw. kredytu sanacyjnego. W ten sposób zadłużenie firmy „Wawel" wzrosło niepomiernie z zatajeniem istotnego stanu rzeczy przed zarządem kasy.

W maju 1930 r., gdy machniacje te doszły do wiadomości zarządu kasy, p. Ankersztajn został niezwłocznie usunięty ze stanowiska dyrektora kasy i przedsięwzięte zostały wszelkie możliwe środki, zmierzające do uzdrowienia i zabezpieczenia interesów kasy. I ta właśnie energja i sprężystość, z jaką obecny zarząd kasy i jej dyrektor przeprowadzili sanację, tembardziej podważa rzekomą dobrą wiarę „Kurjera Zachodniego", którą obrońca oskarżonego usiłuje się zasłaniać.

Gdy we wrześniu 1930 r. nadzór sądowy nad firmą „Wawel" został uchylony przy aktywnym oczywiście bilansie firmy, K. K. O. ustosunkowała się do p. Mieszalskiego w sposób, jedynie wskazany ze względu na interes kasy: umożliwić Mieszalskiemu prowadzenie przedsiębiorstwa i wycofywać stopniowo zaangażowany kapitał. Wyrazem tego ustosunkowania się jest złożona wysokiemu sądowi umowa z końca września roku ubiegłego. P. Mieszalski wkrótce po podpisaniu umowy uchyla się nielojalnie od wykonywania przyjętych na siebie zobowiązań, uchybił po kolei wszystkim warunkom umowy, stracił zaufanie u kasy, gdy więc jeden z wierzycieli rozpoczął kroki egzekucyjne, a p. Mieszalski w dniu licytacji odmówił udzielenia kasie jedynie możliwego w jego warunkach zabezpieczenia przez scedowanie na rzecz kasy praw do lokalu, wówczas K. K. O. odmówiła mu słusznie dalszej pomocy i, postawiona poniekąd w położenie przymusowe, przyłączyła się do licytacji.

„Kurjer Zachodni" rzuca na nas gromy za tę licytację, twierdząc że **zniszczyliśmy „dobrze zapowiadające się" przedsiębiorstwo,**

ale również rzuca na nas gromy i za to, że przez czas pewien

popieraliśmy to „dobrze zapowiadające się" przedsiębiorstwo.

Trudno jest dogodzić „Kurjerowi Zachodniemu"!

W tem miejscu odeprzeć muszę rzuconą pod adresem p. Narbutta insynuację, że to on zdradziecki Machiavel, licytację tę zaaranżował, ażeby samemu, dla własnej korzyści, pod firmą jedynie kasy komunalnej objąć przedsiębiorstwo i prodrukować bieliznę. Jest rzeczą niedopuszczalną szermować podobną bronią i szkalować człowieka, poświęcającego swoją pracę i czas dla dobra instytucji publicznej. Ale w procesie tym szanowni przeciwnicy nasi często pozwalają sobie w sposób zgoła bezceremonjalny poruszać interesy osób trzecich, nie występujących nawet w charakterze świadków. Tutaj na tej sali kolega Krzemuski roztrząsał publicznie majątek inżyniera Gorjanowicza, jako niepowołany rzeczoznawca przepowiadał nam klęskę w procesie, wytoczonym przez K. K. O. przeciwko p. Gorjanowiczowi, domagał się nawet we wnioskach, zamykających przewód sądowy, ażeby sąd grodzki w tym właśnie procesie, mając dokumenty ze sprawy Gorjanowicza, zajął się przepowiednią, czy my proces z Gorjanowiczem w sądzie okręgowym wygramy, czy też przegramy.

Zapomniawszy widocznie, że w tym procesie jest obrońcą odpowiedzialnego redaktora „Kurjera Zachodniego", szanowny przeciwnik mój i niełaskawy na mnie krytyk, proces z p. Gorjanowiczem nazwał „nonsensownym", zabezpieczenie zaś uzyskanem przez KKO. — bezwartościowem.

Nie sprowokuje mnie jednak kolega Krzemuski do tego, ażebym tu taj, przed wysokim sądem rozprowadzał sprawę, toczącą się w sądzie okręgowym, gdyż ja sąd szanuję i zdaję sobie sprawę z tego, że w procesie tym sąd jest powołany do orzeczenia o winie lub niewinności pana redaktora Stryjewskiego, ale nie jest powołany do opinjowania o szansach sprawy, toczącej się przed drugim sądem.

Nie podobają się „Kurjerowi Zachodniemu" uzyskane przez nas zabezpieczenia naszych wierzytelności, i na to niema rady.

Skoro wasz sztandarowy świadek, p. Nobis, w roli rzeczoznawcy, ocenia wartość nieruchomości na 60 tys. zł., podczas gdy reszta należności za wybudowanie tej nieruchomości wynosi 140.000 zł., to ten szacunek wam się podoba. A skoro państwowy zakład ubezpieczeń tę właśnie nieruchomość ocenia na 168.000 zł., to ten szacunek wam się nie podoba. A z nami jest odwrotnie, czy mamy o to spierać się przed sądem? Wy pozwalacie sobie żywe, prosperujące przedsiębiorstwo nazywać deficytowem, ryzykownem po to tylko, ażeby powiedzieć o nas: oto są, co angażują kapitały w przedsiębiorstwach deficytowych, ryzykownych.

Kiedyśmy nie chcieli roztrząsać tych spraw przy drzwiach otwartych wobec statutowo wiążącej nas tajemnicy, perfidnie mówicie o nas: oto są, co boją się światła!

Pomijając treść inkryminowanych artykułów, szanowny mój przeciwnik, kolega Krzemuski, formułując obecnie nowy zarzut: nie zasłaniajcie się — woła do nas — Ankersztajnem! ale czemuż to już nie Ankersztajn, ale cały zarząd w pełnym składzie, przyznał Mieszalskiemu pożyczkę wbrew par. 46 statutu, wedle którego pożyczka musi być zabezpieczona hipotecznie. I znowu tutaj trafiacie kulą w płot! Statut właśnie w par. 46 w punkcie 8 i 9 zezwala kasie dyskontować weksle, zaopatrzone w dwa podpisy. A więc skoro zarząd kasy przyznał Mieszalskiemu kredyt dyskontowy do wysokości 50.000 zł., teo postąpił zgodnie ze statutem, dyskontując klijentowskie weksle Mieszalskiego, a więc weksle zaopatrzone conajmniej w dwa podpisy. Nie było nigdy uchwały zarządu, przyznającej Mieszalskiemu pożyczkę bez zabezpieczenia, bo to jest sprzeczne ze statutem, natomiast była uchwała o dyskontowaniu weksli klijentowskich

Mieszalskiego, co jest zgodne ze statutem.

Twierdzicie, żeśmy nielegalnie udzieli pożyczki Nowackiemu i znowu chcecie nas pobić statutem. Ale zapomnieliście, że pożyczka udzielona została w 1926 r., a statut, którym potrząsacie, obowiązuje dopiero od maja 1929 r.

Twierdzicie, że boimy się prawdy, że nie chcemy złożyć dowodów, które potwierdziłyby słuszność waszych zarzutów.

A więc przyznajcie, że nie macie dowodów, że nie mieliście ich w chwili, kiedyście o nas pisali. Czy więc może być mowa o waszej dobrej wierze?

A jakżeż mamy złożyć dowód, że zarząd uchwalił przyznać Mieszalskiemu pożyczkę bez zabezpieczenia, skoro niema i nie było takiej uchwały?

Interesuje was należność, przypadająca kasie od „Dziennika Pracy" z weksla, wystawionego przez dr. Marczyńskiego. Ściągamy tę należność w ten sam sposób, w jaki ściągaliśmy należność od p. Nobisa: przez komornika.

Dążąc za wszelką cenę do zdyskredytowania nas, nie wahacie się publicznie pomawiać o przestępstwo inżyniera Gorjanowicza, nie mając żadnych dowodów, na zasadzie przypuszczeń, dogadzających waszym tendencjom. Robicie to lekkomyślnie i perfidnie jedynie po to,

ażeby zarzucić panu staroście, że paktuje z „przestępcami", że znalazł się w kolizji z art. 644 k. k.

Kiedyśmy wyjaśnili i ustalili na przewodzie sądowym, że pogląd pana starosty co do przedsięwziętych kroków wobec Ankiersztajna nie jest jego osobistym poglądem, lecz poglądem całej rady naczelnej i komisji lustracyjnej, że pan starosta o istotnym stanie rzeczy doniósł swojej zwierzchności bezpośrednio po ujawnieniu nadużyć Ankersztajna, że więc żonglowanie wasze art. 644 k. k. trafiło w próżnię, oświadczyliście nam krótko: nie wierzymy. że doniósł!

Kolega Krzemuski zwierzył się przed nami, że wysoko ceni zacnego i czcigodnego prezesa rady naczelnej, p. inżyniera Czaplickiego, ale mu, jako zaprzysiężonemu świadkowi, nie wierzycie. Dogadzało wam...

Kolega Krzemuski zwierzył się przed nami, że wysoko ceni zacnego i czcigodnego prezesa rady naczelnej, p. inżyniera Czaplickiego, ale mu, jako zaprzysiężonemu świadkoliście na wiarę, bo to wam dogadzasposób można bardzo łatwo zdyskwalifikować zeznania świadka:

wierzy się zeznaniom wtedy, gdy im to dogadza, a nie wierzy się, gdy niedogadza.

Każdą plotkę, każdą brednię, jaką wam przynoszono, przyjmowaliście na wiarę, bo to wam dogadzało. Dogadzało wam, co mówił Mieszalski, co mówił Nobis, co plotkowano o Gorjanowiczu, co opowiadał o procentach nadmiernych redaktor Grządzielski, wszystko to przyjmowaliście za dobrą monetę, bo na tem opieraliście wasze zarzuty. Ale temu, co powiedział prezes rady naczelnej; chociaż jest zacny i czcigodny, nie wierzycie, bo to obala wasze zarzuty. Nawet dokument, zadający kłam twierdzeniom p. Grządzielskiego co do pobierania nadmiernych procentów, interpretujecie w sposób fałszywy, kiedy wliczacie do procentów pobierane przez wszystkie banki koszty manipulacyjne (dawno), stałe i niezależne od wysokości poszczególnego odcinka wekslowego. Uwierzyliście plotkom, że inż. Gorjanowicz zarzucił p. Narbuttowi w wezwaniu notarjalnem czyn, kolidujący z kodeksem karnym, i dopiero dziwicie się, że p. Narbutt nie skarży p. Gorjanowicza o zniewagę. A czemuż to nie dziwicie się, że p. Gorjanowicz nie oddał p. Narbutta w ręce prokuratora za ów czyn, kolidujący z kodeksem karnym? A może w owym wezwaniu notarjalnem wcale niema tego zarzutu przestępstwa? Może tam jest tylko zwykłe, spotykane często w procesach cywilnych twierdzenie o podstępnem wydostaniu podpisu, stosowane przez dłużnika, kiedy nie ma chęci płacić?

Przeczytajcie!

Czy to są właściwe metody walki?

Czy to ma przemawiać za waszą dobrą wiarą?

Wywody adwokata Forellego trwały bez przerwy półtrzeciej godziny, oskarżyciel w sposób rzeczowy punkt za punktem uzasadniał oskarżenie. W konkluzji adwokat Forelle domagał się wyroku skazującego z obciążeniem oskarżonego kosztami postępowania.

Na przemówienie adw. Forellego replikował zawile i mętnie adw. Krzemuski, usiłując beznadziejnie wyłowić łagodzące okoliczności, któreby choć w części usprawiedliwiały kampanję „Kurjera" przeciwko kasie oszczędności.

Wczoraj, punktualnie o godz. 2 popoł. sędzia Lejbowicz ogłosił wyrok.

Redaktor odpowiedzialny „Kurjera Zachodniego" skazany został **na miesiąc więzienia i zapłacenie kosztów sądowych.**

Sąd dał wiarę świadkom powołanym przez adw. Krzemuskiego, natomiast z zastrzeżeniem odniósł się do zeznań świadków: Mieszalskiego i Strzeleckiego, uznając pozatem niedostateczność przedstawionych dokumentów.

Obszerne motywy wyroku ogłoszone będą później.

List otwarty posłanek polskich

do posłanki ukraińskiej — Mileny Rudnickiej.

Posłanki polskie na sejmie Rzplitej wystosowały do posłanki ukraińskiej Mileny Rudnickiej list otwarty, w którym z oburzeniem piętnują dwulicową działalność posłanki Rudnickiej. List stwierdza, że p. Rudnicka z jednej strony bierze udział w pacyfistycznych zjazdach zagranicznych z drugiej — we wszystkich intrygach, mających za zadanie skłócić, współżycie polsko - ukraińskie i podżegać do wojny domowej, przyczem nie cofa się przed najohydniejszem kłamstwem i oszustwem.

Mając coraz liczniejsze dowody kończą swój list polskie posłanki, że bliską jest chwila całkowicie zgodnego współżycia naszych bratnich narodów, dążyć będziemy do najściślejszej współpracy z kobietami ukraińskiemi ,ale wykluczyć musimy z tej pracy jednostki, które tak jak Pani, Pani Posłanko, sieją wiatr, niebaczne na to, że niecą burzę, w której zwalić się może gmach naszej wspólnej wolności.

(z) **Kradzieże mieszkaniowe.** Ubiegłej doby okradziono w Zawierciu dwa mieszkania a to: Chany Najberg (Towarowa 8), której służąca zabrała „na pamiątkę" 5 skór chromowych, wartości 120 zł., pozostawiła jednak przez nieuwagę swoje dowody osobiste o w nich adres gdzie jej szukać należy, oraz Antoniego Hangiela (Marszałkowska 29), któremu przybyły ,na gościnne występy" kieleckie rzezimieszek Józef Świerszcz skradł pościel i bieliznę wartości 100 zł.

Z Olkusza.

BEZROBOTNI — BEZROBOTNYM.

Grono młodzieży z cementowni Klucze i okolicznych wiosek, poczuwając się do obywatelskiego obowiązku przyjścia z pomocą biedniejszym od siebie, którzy z powodu bezrobocia znaleźli się w położeniu krytycznem i w myśl wezwania rządu, by każdy według swej możności niósł pomoc dotkniętym bezrobociem, zainicjowało ze swej strony urządzanie wieczorów wokalno - muzykalnych.

Pierwszy taki wieczór odbył się dnia 27-go września r. b. i zgromadził z małej kolonji cementowni Klucze wszystkich tych obywateli, którym dobro kraju leży na sercu. Uzyskaną z wieczoru tego kwotę zł. 97.40 przekazano w całości komitetowi niesienia pomocy bezrobotnym przy cementowni Klucze.

Taki wieczór wokalno - mukalny odbędzie się dziś w Olkuszu w kinie „Orzeł", o godz. 7-ej min. 30 wiecz.

Uwzględniając dobre chęci młodzieży, która obecnie również jest bezrobotna, wątpić nie należy, że i społeczeństwo Olkusza, głęboko odczuwając niedolę bezrobotnych, przychylnie przyjmie początkujący zespół wokalno - muzykalny.

Całkowity dochód przekazany zostanie komitetowi pomocy bezrobotnym.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 7. 10.

Warszawa dolar 8.91
W pryw. obr. 8.91 i pół
Nowy Jork 8.925
Holandja 360.
Londyn 35.00
Paryż 35.17
Praga 26.42
Szwajcarja 175.20
Ruble złote 5.12 za jednego rubla.

AKCJE I POŻYCZKI.

Warszawa, 7. 10

Bank Polski 110.00
4 proc. Poż. Inwest. 74.00
5 proc. Poż. Konwers. 42.25

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 7. 10.

Żyto 22.30 — 22.50
Pszenica 19.50 — 20.50
Siano 5.50 — 8.10
Słoma 3.75 — 4.00

J. S. FLETCHER.

Człowiek o dwóch nazwiskach

POWIEŚĆ.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

31.

— Panuj pan nad sobą, do licha!

Usłyszałem, ale nie zrozumiałem. Patrzyłem na koronera, czując, że w jego osobie skrystalizowały się w tej chwili myśli i uczucia wszystkich obecnych. On zaś zapytał ostro Postlethwaitea.

— Formalny testament, podpisany przez zmarłego, brzmiał tak samo?

— Dokładnie tak samo — potwierdził świadek. — Ten szkic napisał on własną ręką, a ja sporządziłem testament podług tych wskazówek.

Koroner rozejrzał się po sali.

— Wiemy, że się ten testament nie znalazł — rzekł — I należy przypuszczać, że skradł go morderca razem z innemi papierami zabitego. Czy nikt nic nie wie o tej sprawie?

Wetherby spojrzał na mnie zukosa i zerwał się na nogi.

— Ponieważ, beneficjant, pan Holt jest obecny — rzekł — pan koroner pozwoli, że go zapytam, czy czego nie wie?

Crole pociągnął mnie za rękaw, ale i ja się zerwałem.

— Nic nie wiem! — wykrzyknąłem. — Nie domyślałem się niczego.

Wetherby rzucił mi drugie spojrzenie tak cyniczne, że oblałem się rumieńcem.

— O ile wiem, był pan ze zmarłym w wielkiej przyjaźni? — zapytał spokojnie. — Czy to prawda?

— Owszem. Mogę powiedzieć, żeśmy się zaprzyjaźnili — odparłem. — Ale...

Nie pozwolił mi dokończyć.

— Do tego stopnia — rzekł z brzydkim uśmiechem — że — zostawił panu wszystkie swoje pieniądze — olbrzymie pieniądze! — i mianował pana jedynym egzekutorem testamentu, a pomimo to nie wspomniał panu ani jednem słówkiem o swoich zamiarach — nadzwyczajnych zamiarach! — rzekł niemal szyderczym tonem. — Czy pan jest pewny swojej pamięci?

— Jestem pewny jeszcze czegoś więcej oprócz swej pamięci — odparłem z uniesieniem. — Nie wiedziałem nic o testamencie Mazaroffa na moją korzyść i to powiem, że jeżeli okaże się, że Mazaroff był naprawdę Merchisonem i testament się znajdzie i ja znajdę się w posiadaniu tych pieniędzy, to przekażę je tym osobom, którym się one prawnie należą, mianowicie żonie i córce. Słyszy pan, panie Wetherby? — jeżeli nie, to powtórzę to jeszcze raz.

Ale Crole chwycił mnie za ramię i zaczął ciągnąć, chcąc żebym usiadł.

— Siadaj pan, do stu tysięcy djabłów! — mruczał z gniewem. — Siadaj, młody ośle- Mnie to zostaw! — Nagle wstał i zwrócił się uprzejmie do koronera.

— Panie koronerze, sądzę, że rzecz nie ma zasadniczo nic wspólnego ze śledztwem....

— Bardzo pana przepraszam — przerwał mu Wetherby — jabym tego nie powiedział. Jeżeli....

— Ja mam głos, przepraszam — rzekł Crole. — Proponowałbym odroczenie śledztwa do...

— Właśnie — przerwał koroner. — Niewątpliwie w ciągu najbliższych dni wyjaśni się wiele stron tej sprawy.

Zwrócił się do sedziów przysięgłych, którzy siedzieli oniemieli z otwartemi ustami:

— Od dziś za dwa tygodnie, panowie.... a tymczasem...

Zaczał wygłaszać komunały o sumieniu, których już nie słuchałem, jako że wrzałem z uborzenia na adwokata pani Elphistone. Chciałem do niej podejść, ale zobaczyłem, że podeszła do niego i mówi mu coś zniżonym głosem. Po chwili Wetherby uśmiechnął się do mnie ni to żartobliwie ni to przepraszająco.

— Pan ma zbyt gwałtowne usposobienie, panie Holt — rzekł. — Ja mówiłem z zawodowego punktu widzenia, a pan rozumie, że maniery prawników....

— ....są haniebnie obraźliwe, jeżeli to miała być próbka — odpaliłem. — Pan chciał mi dać do zrozumienia, że....

— Nic nie chciałem dać do zrozumienia — przerwał z miłym uśmiechem. — Miałem tylko na względzie interes mojej klijentki — panowie Crole i Postlethwaite postąpiliby na mojem miejscu tak samo. Powtórzę jeszcze raz, że dziwi mnie dlaczego Mazaroff vel Merchison nie wspomniał panu o zamiarze uczynienia pana swoim spadkobiercą. Chociaż cała sprawa jest bardzo dziwna i — ciągnął rozglądając się po sali — radziłbym, żebyśmy ją omówili, panowie prawnicy i strony zainteresowane gdzieś na osobności.

d. c. n.

W mrokach wielkiego miasta

tonie tajemnica wyrodnej matki.

Przedmieście paryskie. Mglista noc. Na moście mała figurka chłopięca.

Przypadkowy przechodzeń spogląda ciekawie na tę małą postać. Czegóż może chcieć to dziecko samo jedno w nocy na moście rzeki?

Nagle...

Mała postać zbliża się do przęsła mostu, jedną nóżką przesadza barjerę... jeszcze chwila, a czarne faie rzeki pochłoną chłopaczka.

Mały chłopiec chce się rzucić w fale rzeki?

Samobójstwo dziecka? To okropne!

Przechodzień rzuca się na ratunek.

Po chwili malec siedzi już w komisarjacie.

Łzy spływają mu po bladej twarzyczce.

— Jak sie nazywasz?

— Andrzej Fourre.

— Dlaczego chciałeś się utopić?

Malec szlocha.

I opowiada.

Gdy był niemowlęciem.

matka oddała go „na garnuszek“

do domu mechanika Brousse'a. Było mu tam źle. Matka nigdy się o nie nie zatroszczyła, zostawiła go tam nazawsze. Nawet nie odwiedzała.

Było mu coraz gorzej: bito go, dręczono, głodzono: postanowił z tem skończyć.

* * *

Na umieszczony w gazetach opis niedoszłego samobójstwa, zjawiła się nazajutrz w szpitalu, dokąd odwieziono wyczerpane dziecko, młoda kobieta.

— Jestem Ludwika Fourre, matka Andrzeja, — oświadczyła. I rozegrała się

scena, jak dobre zakończenie sensacyjnej powieści.

Matka tuliła swego malca do piersi, opowiadała długą, zawiłą historję o tem, jak straciła ślad po dziecku, gdyż Broussowie przeprowadzali się z miejsca na miejsce, przysięgała wśród łez, że go nigdy nie opuści...

A mały Andrzej leżał bledziutki w swem łóżeczku z oczyma pełnemi łez i uśmiechał się. Historja powinna tu być skończona. W powieści tak. Ale w życiu dzieje się inaczej.

Zachowanie kochającej matki było mocno podejrzane.

W szpitalu na widok wymizerowanego dziecka zaciskała pięści i głośno złorzeczyła mechanikowi Brousse i jego żonie. Było to całkiem naturalne. Ale mniej naturalne było, iż w godzinę potem

widziano w szynku naprzeciw szpitala panią Fourre, pijącą z panią Brousse.

Dobra matka i zła opiekunka małego Andrzeja zdawały się być w całkowitej zgodzie między sobą.

Dziwniejszy był jeszcze następny fakt.

Oto Ludwika Fourre, odebrała swego chłopca ze szpitala z tem, że zabiera go do siebie do domu. Tymczasem policja stwierdziła, że matka

oddała dziecko z powrotem jego dręczycielom.

Odwiozła je do domu mechanika Brousse'a.

Policja zajęła się wyświetleniem tej tajemniczej sprawy.

Za słowa prawdy spadnie na nich grad nienawistnych obelg.

Wycieczka dziennikarzy niemieckich, która przyjechała do Gdyni, przybyła onegdaj do urzędu morskiego, gdzie inż. Łęgowski wygłosił referat o budowie i rozwoju portu gdyńskiego. Dalej wicekomisarz rady Bederski wygłosił referat o historji miasta i organizacji władz.

Po zwiedzeniu portu i urzędów miejskich oraz szkoły morskiej gości podejmowano obiadem. Na przemówienie red. Tetzlaffa odpowiedział red. Petzold, przedstawiciel „Breslauer Neuesfe Nachrichten“, wygłaszając dłuższe przemówienie, w którem zaznaczył ,że nie po raz pierwszy dziennikarze wrocławscy zwiedzają Polskę, że widzieli wystawę poznańską, zwiedzili Kraków, Warszawę, wiele widzieli, jednakże trzy razy więcej zobaczyli w Gdyni, przyczem z prawdziwym podziwem należy stwierdzić, jaka różnica powstała z podziału przez objęcie połączonym organizmem szybko się zacierała. Po powrocie — zaznaczył mówca — przedstawimy opinji niemieckiej, na którą mamy wpływ, wszystko w świetle rzeczywistości, ponieważ tej idei służymy i zawsze będziemy jej służyć. W godzinach wieczornych wycieczka odjechała wprost z Gdyni do Wrocławia.

Ten rzadki głos słuszności w ustach dziennikarza niemieckiego wywoła niewątpliwie w Niemczech burzę protestów; i obelg oraz nagonkę na tych dziennikarzy niemieckich, którzy po powrocie z Gdyni istotnie mieli odwagę dać wyraz prawdzie i rzeczywistości.

Tego jeszcze nie było.

Pomysłowi kombinatorzy ukradli... szyb!

Po różnych drogach chadza ludzka pomysłowość. Czasami drogi te są twarde i niewygodne, z trudem więc osiąga się sławę, znacznie częściej są — bardzo wygodne, chociaż kręte...

Oczywiście, zakończenie tych sławetnych wyczynów znajduje się zwykle — w kryminale, ale to bynajmniej nie zraża pomysłowych kombinatorów, czego najlepszym dowodem jest

następująca historja.

Ni mniej, ni więcej, tylko trzech arcy-sprytnych gentlemanów Piotr Witoniak, Rudolf Bednarz i Józef Mose w ciągu kilku słonecznych poranków

rozebrali

i wywieźli nieczynny szyb wiertniczy „Joanna“.

Cała aparatura wiertnicza, maszyny etc. poszły na szmelc, a drewnianą konstrukcję przyjacioły porąbali i sprzedali na opał...

I prawdopodobnie ten „znamienity wyczyn“ borysławskich kombinatorów, który naraził właściciela nieczynnego szybu na bezmała

30 tysięcy zł. strat,

nie prędko wyszedłby na światło dzienne, gdyby nie to, że właściciel przejeżdżając któregoś dnia obok swej budowli, wogóle jej niezauważył... A ponieważ nafciarz ani nie słyszał o trzęsieniu ziemi, ani w czary nie wierzył, wódkę pijał tylko czystą - wyborową, więc —

zawiadomił policję,

która po dłuższem poszukiwaniu ujęła wszystkich 3-ch rozbiorców, osadzając ich w zaciszu kryminału.

Gdyby kura żyła, składałaby jajka...

PODSTAWA PROCESU KOWALA Z AUTOMOBILISTĄ

Przez francuskie miasteczko Valois jechał samochód.

Nagle, gdy skręcał w boczną uliczkę, nieopodal miejscowej kuźni, gdzieś z boku podfrunęła duża kura, uderzyła o przednią szybę samochodu, wytłukła ją i

padła martwa.

W tejże chwili z wrót kuźni wybiegł kowal z krzykiem:

— Zatrzymać się! Stać!

Samochód stanął. Automobilista wyjrzał na drogę.

— Panie!... — ryczał kowal — pan mi zapłaci za kurę!

— Ileż pan żąda?

— 60 franków...

60 franków (20 złotych) za kurę wydawało się właścicielowi samochodu ceną wygórowaną, ale odpowiedział spokojnie:

— Dobrze, zapłacę panu, tylko **najpierw wprawię stłuczoną szybę.**

I udał się do najbliższego garażu.

Tu wprawiono mu szybę i wystawiono rachunek na 64 franki.

Automobilista zjawił się u kowala z rachunkiem.

— Ja zapłacę za kurę, a pan za szybę. Proszę o 4 franki, które mi się należą.

Kowal nie dał za wygraną i zaskarżył automobilistę do sądu.

Przed sądem zarządał

odszkodowania za wszystkie jajka,

które złożyłaby jego kura, gdyby żyła.

Wartość tych jajek ocenił kowal na 200 franków.

POPISY ASÓW LOTNICZYCH NA LOTNISKU W KATOWICACH.

W niedzielę dnia 11 b. m., o godz. 3 popoł. zademonstrują najwybitniejsi lotnicy akrobację powietrzną, niewidzianą dotąd na Śląsku i Zagłębiu Dąbr.

Do wykonania trudnych akrobacyj powietrznych potrzebna jest odwaga, zręczność w kierowaniu samolotem, to znaczy akrobaci powietrzni muszą się rekrutować z doborowego materjału ludzkiego. Ostatnie wyczyny naszych lotników na forum międzynarodowem dowiodły, że nasi lotnicy nietylko nie ustępują zagranicznym, lecz niejednokrotnie ich pokonują.

Któż więc będzie w niedzielę? Nie kto inny jak Bajan, zwycięzca konkursu międzynarodowego w Zagrzebiu. W konkursie akrobacji został zwycięzcą bez apelacji. Stający do tego konkursu kpt. Bajan uzyskał pierwsze miejsce, zdobywając wszystkie możliwe do zdobycia punkty w liczbie 1000.

Otóż takich lotników będą Śląsk i Zagłębie Dąbr. oglądały w niedzielę. Nie dość na tem, inni lotnicy znani wezmą udział. Wolf, znany z przygody opolskiej, pokaże jak wielkim jest lotnikiem. I młodsi również. Laskowski i szereg innych.

Jeśli się weźmie pod uwagę, że taka uczta oczu zbiega się z drugą t .j. z przylotem uroczych lotniczek z raidu naokoło Polski, to chyba nie będzie nikogo, którýby nie podążył na lotnisko.

WYCIECZKI SZKOLNE NA WYSTAWIE MORSKIEJ.

Od kilku dni na teren wystawowy przy parku Kościuszki w Katowicach przybywają z różnych stron i okolic okręgu Zagłębia Węglowego bardzo liczne wycieczki uczącej się młodzieży, które ze szczególnem zainteresowaniem oglądają wystawę morską, przysłuchując się ciekawie udzielanem im wyjaśnieniom.

Fakt powyższy powitać trzeba z całem uznaniem, za co w pierwszym rzędzie należy się podziękowanie nauczycielstwu, które kierując młodzież na wystawę morską, spełnia tem samem ważną akcję propagandy polskiego morza.

KRÓL MADAGASKARU NARODZIŁ SIĘ Z PRZEKRĘCONEGO NAZWISKA.

Od wielu lat władze francuskie były co pewien czas niepokojone podaniami.

Pisali je obywatele, noszący popularne we Francji nazwisko Bonet, a w podaniach tych upominali się o

spadek po królu Madagaskaru

który pochodził jakoby z tej właśnie rodziny.

Długo nie wiedziano skąd poszło to podanie, zakorzenione w rodzinie Bonetów.

Dopiero przed paroma tygodniami w jednem z archiwów włoskich

natrafiono na stare papiery,

które wyjaśniły wszystko.

Przed stu laty do brzegów Madagaskaru przybił okręt, na którym znajdował się kapitan włoch w służbie angielskiej, nazwiskiem Benedetto Da Re.

Imię Benedetto skrócono wówczas na Bonet.

Kapitan

osiedlił się na Madagaskarze

i tam też umarł.

Ponieważ „Re“ oznacza po włosku króla, więc powstała plotka, że umarł na Madagaskarze król Bonet, zostawiając olbrzymi majątek.

— o —

NAJSZYBSZY POCIĄG.

Najszybszym pociągiem na świecie jest obecnie ekspress. łączący Londyn ze stacją Swindon. Ekspres ten, noszący nazwę „Cheltenham Flayer“, przebiega przestrzeń liczącą 124 klm. w ciągu 60 minut, a szybkość jego sięga 136 klm. na godzinę na niektórych odcinkach trasy.

HUMOR.

— Powiedz najdroższy, czy żenisz się ze mną z miłości, czy tylko dlatego, że twoi rodzice sobie tego nie życzą?

* * *

Policjant amerykański do komisarza prohibicyjnego, po przeprowadzeniu rewizji.

— Przeszukaliśmy już wszystko, ale nie znalazłem niczego prócz tej flaszki whisky.

— To niech panowie jeszcze raz dokładniej poszukują. Ta jedna flaszka przecież nie wystarczy dla nas trzech.

* * *

On: — Całujesz mnie tylko wtedy, gdy chcesz odemnie pieniędzy.

Ona: — Czy to nie dość często?

* * *

Kelner do gościa: Mogę panu łaskawemu polecić naszą specjalność firmy: ślimaki faszerowane. Mamy je w pierwszorzędnym gatunku.

Gość: Wiem o tem. Wczoraj właśnie byłem obsługiwany przez takiego ślimaka.

* * *

Dama przy przymierzaniu pantofelków:

— Zdaje mi się, że moja lewa noga jest trochę większa od prawej.

Ekspedjant bardzo uprzejmie:

— Przeciwnie, szanowna pani ma prawą nóżkę jeszcze mniejszą od lewej.

* * *

— Moja kuracja odtłuszczająca wcale nie pomogła, choć przez dziesięć dni nic nie jadłem, a przez dziesięć nocy nie spałem.

— W takim razie musiałeś być bardzo głodny i śpiący.

— Nie tak bardzo. Spałem w dzień a jadłem w nocy.

ROZTARGNIONY PROFESOR.

— Wracam sam? a gdzie podziałeś małego Józia.

— Pozostał w parku. Wiesz, to ciekawe, przez całą drogę do domu miałem wrażenie, żem coś zapomniał .

Afera braci Sklarek przed sądem berlińskim.

13 października 13-tu oskarżonych zasiądzie na ławie sądu przysięgłych w Berlinie.

Rozpocznie się olbrzymi proces, który zapewnie zakończy ciągnącą się od dwu lat sprawę, znaną w Niemczech pod nazwą

afery braci Sklarek.

Trzej główni oskarżeni bracia Max, Leo i Willy Sklarek byli przez długie lata najświetniejszymi i najbardziej otoczonymi zazdrością ludźmi z pośród całego kupiectwa berlińskiego.

Otoczeni byli ustawicznie tłumem, składającym się z urzędników, agentów, przedsiębiorców, polityków wszelkich stronnictw, hodowców koni wyścigowych i t. p.

Mieli wille w wykwitnych dzielnicach miasta, pawilony myśliwskie w lasach podmiejskich, samochody i kapitały w najsolidniejszych bankach świata. Byli potentatami finansowymi.

Najstarszy Max (liczy obecnie lat 49), był człowiekiem ambitnym, dążył do stanowisk i zaszczytów. Dwaj młodsi: Leo (obecnie 46-letni) oraz Willy (44 lata) chcieli poprostu używać życia i całe ambicje umieścili w ich stajni wyścigowej, która stała się pierwszą stajnią Berlina. Złoto — białe barwy, pod któremi biegały konie braci Sklarek, stały się symbolem zwycięstwa na wyścigach.

W r. 1928 wygrał koń Sklarków „Lupus" nagrodę „potrójnej korony", wyścigi „Henckel" i niemieckie Derby w Hamburgu.

I nagle we wrześniu 1929 r. rozeszła się po Berlinie wieść, *że policja aresztowała trzech braci*, i to pod zarzutem oszustwa, usiłowania przekupstwa i matactw na szkodę Berlina.

Aresztowanie braci Sklarek było jakgdyby otwarciem tamy, gdyż po ich aferze i w związku z nią posypał się cały szereg afer ludzi oskarżonych o działalność na szkodę finansów miasta Berlina. To też publiczność berlińska z niecierpliwością oczekuje procesu.

ZAPEWNE NIE WIECIE, ŻE

...w New Yorku obliczają straty, wynikłe z zatrzymywania się pojazdów podczas „zakorkowania" ulic na

miljon dolarów dziennie,

a w Filadelfji na pół miljona dolarów.

...psy chorują na cukrową chorobę.

...w Kalifornji używają z powodzeniem samolotów do siania ryżu.

...w Japonji codziennie zdarzają się cztery trzęsienia ziemi, ale wielkie wstrząsy nawiedzają ten kraj mniejwięcej co siedem lat.

...w Ameryce zrywają owoce z drzew za pomocą aparatu elektrycznego, przypominającego odkurzacz, który wsysa strząśnięte owoce.

...Egipcjanie używali już w 3.500 r. przed Nar. Chrystusa brzytew do golenia.

...dorosły wieloryb ma 20 metrów długości.

...w Anglji używano w 18-ym wieku do krajania pożywienia noży, które posiadały wgłębienia na jarzyny.

...jeszcze w r. 1860 r. tylko 3 procenty amerykańskiej ludności mieszkało po miastach.

...małpy umieją rozróżniać kolory, gdy jest wiele zwierząt całkiem na barwy nieczułych.

NOWY PRZYDENT CHILE



Nowy prezydent republiki Chile, p. Esteban Montero.

BERLIN — KAPSTADT



Egipski inżynier Mohed Elwi El Giboi zamierza dokonać lotu Berlin-Kapstadt

POSTERUNEK OBSERWACYJNY



na szczycie Jungfrau, zajmuje się stale pomiarami meteorologicznemi.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-94.